

ZIEMIA LUBELSKA

PISMO CODZIENNE.

Red. i Adm. ul. Kościuszki 8. Skrzynka pocztowa 50—Ad. tel. „Ziemia—Lubelska”

CENA PRENUMERATY:

w Lublinie bez odnośnienia: miesięcz. k. 3.—, kwart. k. 9.—, półrocz. k. 18.—, rocz. k. 36.—; z odnośnieniem: mies. 3.60, kwart. k. 10.80, półrocz. kor. 21.50, rocznie kor. 43.—
Na prowincji: miesięcz. kor. 4.80, kwart. k. 14.40, półrocz. kor. 28.80, rocznie kor. 57.—
W okupacji niemieckiej: mies. kor. 5.30, kwart. k. 15.90, rocznie kor. 63.—

CENA OGŁOSZEŃ:

Wiersz petit. lub jego miejsce każde razowe. Przed tekstem i k. 50 hal. wśród tekstu 2 k. 50 h., za tekstem i k. 20 h., Nekrologi 1.—k. Na ostatniej str. 80 h. W drobnych za wyraz 16 h.
Korespondencje do Rosji 14 hal. za wyraz i 2 korony portu od ogł. Załączniki za 100 na prow. 2 k. 60 h. w miesiąc 1 k. 30 h.

W sprzedaży ulicznej „Ziemia Lubelska” poranna kosztuje 20 hal., popołudniowa 14 hal.

REKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

Telegramy

Echa otwarcia Rady Stanu.

WIEDEN, 25.6 (B.K.) Polska agencja prasowa donosi z Warszawy, że telegram hr. Bariana, wysłany z okazji otwarcia Rady Stanu, odczytano na pierwszym posiedzeniu Rady. Cała Izba przyjęła telegram oznakami wielkiego zadowolenia. Przedstawiciele wszystkich stron ni tw składali z tego powodu życzenia delegatowi austriacko-węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych w Warszawie bar. Ugronowi.

Narady koalicyjne.

PARYŻ, 25.6 (BK). (Havas). Prezydent ministrów Clemenceau przybył do amerykańskiej kwatery głównej, gdzie konferował z generałami Pershingem i Fochem. Rozmawiano ważne kwestje wojskowe, oraz zarządzenia, które ma się przeprowadzić w najbliższym miesiącu, przy czym osiągnięto zupełne porozumienie we wszystkich punktach. Wieczorem powrócił Clemenceau do Paryża.

Wokół Rady Stanu.

(Wicemarszałkowie. — Kluby polityczne. — Aktywiści. — Koło Międzypartyjne. — Klub Ludowy — W. Studnicki. — Prasa w Radzie Stanu).

Warszawa, 23 czerwca.

Obrany wicemarszałkiem Rady Stanu p. Stefan Bądryński, jest człowiekiem młodym. Urodził się w roku 1869. Gimnazjum kończył w Siedlcach. Studiował następnie nauki przyrodnicze w Odesie; zmuszony do wyjazdu na dalsze studia zagranicę — odbywał w r. 1893 studia na politechnice w Zurychu, gdzie ukończył wydział chemiczny. Jako asystent w Bernie szwajc. ogłosił kilka prac z zakresu chemii. Obecnie gospodaruje w majątku rodzinnym Czeberaki na Podlasiu.

Osobistość drugiego wicemarszałka p. Mikulowskiego-Pomorskiego jest ogólnie chlubnie znana, jego więc życiorysu nie podajemy.

Następujące Kluby partyjne konstytuują się w Radzie Stanu: Projektowany Klub bezpartyjnych, sympatyzujący z polityką aktywistów. Klub aktywistów (w zawiązku). Klub Międzypartyjny. Klub Ludowy.

W Związku Budowy P. P. odbyło się zebranie członków Rady Stanu, współdziałających ze Związkiem. Obecny na zebraniu marszałek Rady Stanu, p. Franciszek Pułaski, informował się, jakie stanowisko zajmie na terenie Rady obóz aktywistyczny.

Utworzona została w celu akcji na terenie Rady Stanu prowizoryczna grupa bezpartyjnych aktywistów. Grupa ta ma stanowić zawiązek ogólno-aktywistycznej organizacji w Radzie Stanu. Komitet prowizoryczny tej grupy skła-

dają członkowie Rady Stanu pp. A. Suligowski, S. Libicki i M. Zbrowski.

P. marszałek zapewnił grupy aktywistyczne, że otrzymał od Koła Międzypartyjnego zapewnienie, iż nie będzie ono stawiało poważnych tam działalności Rady Stanu.

Odbyło się organizacyjne zebranie Klubu Międzypartyjnego w Radzie Stanu. Prezydium Klubu ukonstytuowało się w sposób następujący: prezesem wybrany został p. Świeżyński Józef, wiceprezesem p. Leszczyński Zygmunt, członkami prezydium pp. Chrzanowski Zygmunt, Brun Stanisław, Marylski Antoni i Jabłoński Józef.

Do Klubu Ludowego należą dotychczas: pp. Starzyński, Kujawa, Augustyniak, Górski, Grabowicz, Ostachowski, Wojda (włościanie); Wyrzykowski i Siemieński (inteligenci).

P. Władysław Studnicki zamierza, jak zapewniają, złożyć imieniem swej grupy bardzo mocną deklarację na dzisiejszym posiedzeniu Rady Stanu.

W piątek w południe przedstawili się p. marszałkowi Pułaskiemu członkowie syndykatu dziennikarzy parlamentarnych w charakterze sprawozdawców w Radzie Stanu.

Dłuższe przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący syndykatu, p. Adam Nowicki, prosząc p. marszałka o uwzględnienie i poparcie szeregu życzeń w zakresie ułatwień co do szybkiego i swobodnego informowania przez prasę polską o działalności Rady Stanu.

P. marszałek w odpowiedzi przyrzekł najgorętsze poparcie życzeń prasy, podkreślając doniosłą jej rolę w rozwoju polskiego życia państwowego.

Marszałek Krajowy Galicji do Rady Stanu.

Ze Lwowa donoszą: Marszałek kraju, Stanisław Niezabitowski, wystosował następujący telegram powitalny z racji uroczystości otwarcia Rady Stanu w Warszawie:

„Jego Ekscelencja dr Jan Kanty Steczkowski, prezydent ministrów, Warszawa. W chwili zebrania się Rady Stanu Królestwa Polskiego mam zaszczyt przesłać wyrazy uczuć i życzeń, ożywiających ludność tej dzielnicy Polski. Doniosłość chwili dziejowej, świadomość wynikających stąd obowiązków, zrozumienie ważności zadań, czekających rozwiązania przez uchwały Rady Stanu, niechaj natchną Radę do zgodnej, wytrwałej a owocnej pracy dla wytworzenia podwalin przyszłej potęgi niepodległej Polski: silnego rządu, potężnej armji, zasobnego skarbu, sprężystej administracji.

Marszałek krajowy
Niezabitowski.”

SKŁADAJCIE OFIARY
NA SZKOŁY KRESOWE

Z polityki i prasy.

Niezadowolenie Bułgarii.

Czytelnicy nasi zwrócili bezwzględnie uwagę na fakt zmiany gabinetu ministrów w Bułgarii. Fakt ten ma głębsze przyczyny polityczne. Radosławow, zwolennik ścisłego przymierza Bułgarii z państwami centralnymi upadł, bo Bułgaria jest wysoce niezadowolona z rezultatów swej walki, jakie przyjąć musiał na skutek stanowiska jej sprzymierzeńców. Bułgarski dziennik „Mir” pisze na ten temat, co następuje:

Trzy lata już blisko naród bułgarski walczy o swoje zjednoczenie. Dla sprawy ogólnej dał więcej, aniżeli według umowy był zobowiązany. Wierzył w współpracownika i sprzymierzeńca, naród nasz oczekiwał sprawiedliwego uznania swoich praw i interesów i sprawiedliwego wynagrodzenia swych wielkich ofiar.

Dobrudzy, ale całej Dobrudzy oczekiwał naród bułgarski po bukareszteńskim pokoju. Naród bułgarski uważał Dobrudżę za najsprawiedliwszą, bezsprzeczną i najpewniejszą zdobyczą w tej wojnie.

A tymczasem zamiast oczekiwanej całej Dobrudży stawia Bułgarię przed „kompromisem” — północna Dobrudża dostaje się na wspólną własność sprzymierzeńców, w czym część przypadająca na Bułgarię wynosi 35 proc. i jest mniejsza od części niemieckiej! Nic też dziwnego, że dzisiaj staje on przed szeregiem dręczących pytań!

Dlaczego Rumunia zostaje wynagrodzona bogatą i cenną Besarabią, czterzy razy większą od odebranych jej ziem, a Bułgaria zdobywa wspólników w posiadaniu ziemi bułgarskiej?

Jakich bolesnych niespodzianek może się Bułgaria spodziewać przy załatwianiu innych narodowych dążeń, o wiele więcej zagmatwanych, jeżeli te jej najprostsze i najbezsprzeczniesze zostały tak niesprawiedliwie potraktowane?

Kijów, w czerwcu.

„Dziennik Kijowski” z 8 czerwca zamieszcza następujący komunikat ukraińskiego ministerstwa spraw zagranicznych:

„Zarządzający ministerjum spraw zagranicznych był wczoraj u posła niemieckiego, barona Mumma i miał z nim konferencję o całym szeregu spraw bieżących

Miedzy innemi p. Doroszenko podziękował bar. Mummowi w imieniu organizacji ukraińskich w Chelmszczyźnie za współczucie, jakie znajdują ze strony władz niemieckich Ukraińcy chelmscy w granicach okupacji niemieckiej w sprawach szkolnych i narodowo-kulturalnych”.

Hasła bolszewickie na terenie Polski.

Alarmujące informacje otrzymało lwowskie „Nowe Słowo” o usposobieniu rewolucyjnym wśród chłopstwa ruskiego we wschodniej Galicji.

Potulny i nieufny ruski lud, który obawiał się dawniej każdej, choćby korzystnej dlań nowości, został obecnie owładnięty nadzieją podziału wielkiej własności, jak to się działo na Podolu i Ukrainie. Tematem wszystkich pogadanek wśród ludu ruskiego są metody podziału ziemi między bezrolnych i małorolnych, którzy się różnią w poglądach na sposób uskutecznienia tego podziału. Chłopi posiadający konie twierdzą, że należy im się tyle pańskiej ziemi, ile zdoła każdy przez dzień zorać, przeciwko czemu protestują chłopi, którzy koni nie mają. Charakterystyczne jest, że chłopska arystokracja, posiadająca po kilkanaście i kilkadziesiąt morgów pola z ulgą przyjęła program hełmiana Skoropadzkiego, uznający własność prywatną.

Hasła przewrótowe, które szerzy w Galicji przeważnie młodzież ruska, wyrażają się obecnie w czterech przedach: „luchom” i ich dobytki. Wielką jest także nienawiść do popów i Żydów.

Od wydawnictwa.

Wzrastająca nieustannie cena farby, środków technicznych, a szczególnie papieru, zmuszają nas do podniesienia cen prenumeraty, która od dnia 1 lipca r. b. wynosić będzie.

Bez odnośnienia:

miesięcznie	kor.	4 h. 20,
kwartalnie	„	12 „ 50,
półrocznie	„	25 „ 00,
rocznie	„	50 „ 00.

Z odnośnieniem:

miesięcznie	kor.	5,
kwartalnie	„	15,
półrocznie	„	30,
rocznie	„	60.

Na prowincji:

miesięcznie	kor.	6,
kwartalnie	„	18,
półrocznie	„	36,
rocznie	„	72.

Dla nauczycieli ludowych, szkół i czyteln 10 proc. ustępstwa.

SKŁADAJCIE KSIĄŻKI W RE
DAKCJI „ZIEMI LUBELSKIEJ”
DLA WYPOŻYCZALNI POL
SKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ.

O akcje ubezpieczeniową.

Na ostatnim Zjeździe Sejmików powiatowych w Warszawie omawiano przyszły kierunek rozwoju Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych.

Prezes tej Instytucji, p. Bolesław Chomicz, wygłosił referat o jej charakterze i zadaniach, zaznaczając, że wznowiono działalność przerwana wskutek ewakuacji władz rosyjskich i stworzono aparat administracyjny, zatrudniający przeszło 600 pracowników.

Zorganizowano także pobór składki ogniowej i wypłacono odszkodowań pogorzelowych na sumę ogółem 4 milionów rubli.

Po wysłuchaniu referatu, zebrani powzięli następującą uchwałę:

Zjazd wyraża uznanie dotychczasowej Radzie Nadzorczej i Zarządowi Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych za pomysłnie uskutecznione prace w związku ze wznowieniem działalności tej instytucji, tudzież za oparcie jej o czynniki obywatelskie w wyjątkowo trudnych warunkach doby obecnej; a jednocześnie uznaje za konieczne, iżby na przyszłość utrzymany został w pełni charakter tej Instytucji, polegający na zapewnieniu ogółowi ubezpieczonych nadzoru nad działalnością Ubezpieczeń Wzajemnych przez powołanie, gdy tylko na to pozwolą warunki kraju, Krajowej Rady Nadzorczej, złożonej z przedstawicieli społeczeństwa.

Zjazd ponawia uchwały Zjazdów poprzednich w sprawie udzielania zasiłków przez Sejmiki dla straży ogniowych. Zjazd uważa za niezmiennie pożądane, by działalność Związku Florjańskiego została rozpowszechniona na wszystkie istniejące w kraju organizacje straży.

Zjazd uważa za pożądane i konieczne, by Instytucja Ubezpieczeń Wzajemnych rezerwowała już dzisiaj fundusze dla indemnizacji szkód, jakie zachodzą wskutek klęski ogniowej na terenach Królestwa, należących do t. zw. „Etapen-Gebit”, t. j. na Podlasiu.

chań, na których przyjął: miejscowego dziekana, delegację Rady szkolnej powiatowej, Komitetu ratunkowego, Rady miejskiej, gminy żydowskiej, Wydziału aprowizacyjnego w Izbicy tudzież licznych petentów.

Po dłuższej konferencji z kierującymi funkcjonariuszami i referentami Komendy, zwiedził Jen. Gubernator kościół i szpital św. Franciszka, poczem o godzinie w pół do 6-tej wiecz. odjechał do Zamościa.

Przybycia c. i k. Jen. Gubernatora oczekiwali przed budynkiem Komendy kompania honorowa stojąca tam załoga pulku piechoty, oraz komendant wraz ze swym zastępcą, kierującym komisarzem cywilnym i komendantami oddziałów i zakładów wojskowych miejscowych, tudzież oficerami i urzędnikami Komendy, dalej proboszcz miejscowy, Rada miejska z burmistrzem na czele i reprezentacja gminy żydowskiej oraz tłumy publiczności.

Następnego dnia rano odbył Jen. Gubernator na placu ćwiczeń w koszarach przegląd zaalarmowanej niespodziewanie załogi, przyczem zaszczylił rozmową wielu żołnierzy i podoficerów, którzy w czasie wojny pod jego komendą służyli, oraz wypytywał się poszczególnych żołnierzy każdego oddziału o ich losy podczas wojny, stosunki rodzinne, prośby i życzenia, których uwzględnienie wedle możliwości, względnie rozpatrzenie natychmiastowe zarządził.

Po powrocie do budynku Komendy przyjął c. i k. Jen. Gubernator na osobnych posłuchaniach prezydium nowo utworzonego król.-pol. Sądu okręgowego, dyrektora i delegatów grona profesorskiego miejscowego gimnazjum, przedstawicieli Komitetu ratunkowego i Związku ziemian, Rady miejskiej, gminy żydowskiej i wszystkich gmin powiatu, omawiając wyczerpująco przedstawione życzenia i postulaty. Popołudniu zwiedził c. i k. Jenerałny Gubernator kościół parafialny i bogaty zbiór szat kościelnych, szpital wojskowy, obszerny kompleks budynków kasarnianych, dalej szpital cywilny św. Mikołaja, cegielnię rządową, cmentarz wojskowy, tanią kuchnię, ochronkę oraz wystawę robót w szkole ludowej.

Po odbytej w sobotę przed południem kilkugodzinnej konferencji w Komendzie powiatowej powrócił Jen. Gubernator do Lublina.

Z życia Ziemi Lubelskiej.

Podróż inspekcyjna c. i k. Jenerałnego Gubernatora do Krasnegostawu i Zamościa.

C. k. Biuro Prasowe donosi:

W czwartek 20.6 przybył Jenerałny Gubernator do Krasnegostawu, oczekiwany przy bramie tryumfalnej przez komendanta powiatu, jego zastępcę, kierującego komisarza cywilnego oraz wszystkich oficerów i urzędników Komendy. Wśród dźwięków hymnu ludów przeszedł przed frontem kompanii honorowej, która przed c. i k. Jen. Gubernatorem przedefilowała. Następnie przedstawili się Jen. Gubernatorowi: miejscowy dziekan, Rada miejska i gmina żydowska. Imieniem miasta powitał Ekscelescję prezydent miasta Leszczyński, a podając chleb i sól i wyrażając nadzieję, że i miasto Krasnostaw na równi z innymi dozna życzliwej opieki Jen. Gubernatora, tak ciągnął dalej:

„Przybywasz Ekscelescjo do nas po raz pierwszy, piastując od niedawna trudne w dzisiejszych czasach rządy tego kraju, dla którego za tyle cierpień i trudów wedle przyrzeczenia Twego Dostojnego Monarchy zaświtać ma lepsza przyszłość! Przybywasz poprzedzony rozgłosem, że—choć nie jesteś synem naszej Ojczyzny—starasz się założyć słowem i czynem rany, zadane jej mieczem wojny, okazując zrozumienie naszych potrzeb i przychylną życzliwość. Oby Bóg pozwolił szlachetne Twe zamiary wprowadzić w czyn i Tobie wynieść wspomnienie wdzięczności naszej za to, że ojcem starałeś się być dla tego kraju i opiekunem”.

Po tem powitaniu udzielał Jen. Gubernator w budynku Komendy posłu-

braz kupca uczciwego, który zadowala się godziwym tylko zyskiem i staje się wtedy dzielnym obywatelem kraju i prawdziwym dobroczyńcą swojego społeczeństwa.

Po przemowie nastąpiło rozdanie świadectw maturalnym Szkoły. Ze strony maturalzystów przemawiał p. Jan Góralski, dziękując przełożonym i nauczycielom za zdobytą w Szkole wiedzę.

Przy Szkole znajduje się już trzeci rok oddział dla terminatorów rzemieślniczych. Do uczniów tego oddziału przemawiał p. Borkowski, który wraz z p. Wołoszkowskim został wydelegowany na tę uroczystość przez Urząd Starszych Zgromadzenia Cechów. Mówca w ciepłych słowach wskazywał uczniom na potrzebę i konieczność nauki szkolnej, ubolewał, że tak mało chodzi obecnie uczniów rzemieślniczych do Szkoły, wyraził jednakże nadzieję, że stan ten zmienić się musi na lepsze. Po przemówieniu przystąpiono do rozdania uczniom cenzur.

Szkolę ukończyli następujący maturzyści pp.: Adamiec Wacław, Ambroz Marjan, Biłachowski Stefan, Frankowski Kazimierz, Gońcikowski Stanisław, Góralski Jan, Kruk Jan, Kruk Zygmunt, Kuszewski Stanisław, Łoza Aleksander, Michalski Jan, Pieńkowski Tadeusz, Rozencwajg Abram, Sozański Teodor, Spalenc Józef, Szymerski Władysław.

Ze sceny i estrady.

„Figlarne kobietki” w Teatrze Wielkim.

Stanowczo „Figlarne kobietki” Gabriell’a pobili rekord w dziele operetkowym obecnego sezonu teatralnego. Nie można porównywać ich z większą wartości operetkami w rodzaju „Cygańskiej miłości” lub „Manewrów jesiennych”; muzyka „Kobietek” o wiele ustępuje muzyce tamtych, a libretto... no w librecie każdej operetki główną rolę grają zazwyczaj umiejętne intrygi, dobre powiązanie akcji, a nadewszystko, zdrowy, prawdziwy humor. Wszystkie te zalety spotykamy w librecie „Figlarnych kobietek”; w operetce żywo przebija jej francuskie pochodzenie.

Co do muzyki, to, jak już nadmieniliśmy powyżej, nie może ona rościć sobie praw wyjątkowych do uznania, w każdym jednak razie daje wianuszek bardzo melodyjnych motywów, w których nierzadko spotyka się urywki większej wartości. Gdy dodamy do tego dobrą grę i wokalne zdolności artystów, otrzymamy całość, która zupełnie słusznie zdobyła sobie powodzenie wśród publiczności naszego miasta.

W wykonaniu partii solowych, jak zwykle, prym trzymała p. Rogińska, w grze jednak ani na krok nie ustępowała jej p. Czernekówna; każda z wykonawczyń rolę Żanety i Lucyny starała się zdobyć palmę pierwszeństwa i obie dały postaciom bardzo dobre. Brochard p. Dolskiego był tym, czym być powinien; p. Dolski ze znanstwem rutynowanego aktora i reżysera doskonale pojmuje charakter swej roli i zawsze daje typ, wykończony w najdrobniejszych nawet szczegółach. Duże postępy widać w grze p. Jankowskiego, i choć rola Pimponet’a nie należy do zbyt łatwych ze względu na pewne cechy karykatury, p. Jankowski z malemi zaledwie usterkami wywiązał się ze swego zadania dodatnio; nieco gorzej rzecz się miała ze śpiewem, baryton bowiem p. Jankowskiego nie zawsze mógł podoląć partii, wymagającej znacznie wyższej skali głosu. P. Markowskiemu, z powodu niedyspozycji, głos tym razem nie dopisywał.

Poza temi głównymi rolami bardzo sympatyczną była Zuzanna p. Remiczówny, dobrym również wykonaniem odznaczała się gra p. Dąbrowskiej (Józefina) i p. Ludkiewicz (Charbonneau).

Chóry wreszcie, doskonale scharmonizowane, dały solowym partjom piękne i efektowne tło.

Udatnym był pomysł urozmaicenia aktu drugiego baletem, wykonanie jed-

nak trochę pozostawiało do życzenia. „Matiche” był zupełnie dobry. Walc „ekscentryczny” jednak obfitował w zbyt wielką ilość figur może ekscentrycznych, lecz bynajmniej nie efektownych.

Z. C.

Z całej Polski.

Zgon Edwarda Abramowskiego. W Warszawie zmarł profesor uniwersytetu warszawskiego, Edward Abramowski, założyciel i dyrektor Instytutu psychologicznego, najwybitniejszy współczesny psycholog polski i ideolog ruchu społecznego.

Nasz socjalizm polszczy się. W „lewicy” socjalistycznej, dotychczas niedostępnej prądom niepodległościowym, zarysowała się dość energicznie opozycja, która wystąpiła z samodzielnym programem. Na konferencji okręgowej lewicy w Łodzi uchwalono, że ponieważ dotychczasowa formuła, mówiąca o usamodzielnieniu kraju, jest różnie komentowana, przeto stanowisko partii w sprawie form prawno-politycznych musi ulegć rewizji. Konferencja oświadczyła się za niepodległością Polski, wypowiadając się jednocześnie za zwołaniem Sejmu. Ponadto „konferencja poleca wprowadzenie odpowiedniej rezolucji na zjazd ogólnokrajowy, w razie możliwej uchwały”. Powstaje więc w „lewicy” socjalistycznej opozycja, skłaniająca się ku stanowisku frakcji P. P. S.

Utrzymanie reemigrantów. W różnych punktach koncentracyjnych, gdzie zbierają się uchodźcy polscy, powracający z Rosji i oczekujący na wyjazd, znajdują się reemigranci, pozbawieni wszelkich środków i chorzy, których utrzymują tamtejsze władze okupacyjne w swych szpitalach. Władze okupacyjne zwróciły się do zarządów miast, z których pochodzą uchodźcy, aby zwróciły koszt utrzymania takich uchodźców.

O teatr Łódzki. Z Łodzi donoszą: W sprawie objęcia teatru na sezon 1918/19 — złożyli dotąd oferty do Tow. teatralnego — pp. Frycze i Barwiński, artyści teatru lwowskiego, p. Karol Adwentowicz, oraz p. Zeligowicz i Szeffer.

Ze świata.

Zdziczenie na Ukrainie. Z Berdyczowa donoszą o strasznym wypadku morderstwa, popełnionego na osobach p. Chmielowskiego, plenipotentu majątku Romanów na Wołyniu, oraz jego żony. P. Chmielowski, przejeżdżając przez wieś Hołodki z żoną i dziećmi, spostrzegł chłopca, uczonego u powozu i krzyknął na niego, by zeskoczył. Usłyszała to pewna włościanka i podburzyła chłopów, którzy, dogoniwszy uciekającego powóz, kilkoma strzałami z rewolweru, zamordowali p. Chmielowskiego, a panią Chmielowską w oczach dzieci zabito bagnietami, obdzierając trupy do naga i profanując je.

Na p. Stefana Graffa, dyrektora cukrowni jaropowieckiej, jadącego koniami ze stacji Browki w towarzystwie dwu urzędników cukrowni, napadło kilku chłopów, którzy, ostrzeliwując uciekającego powóz, przestrelili szyję p. Graffa.

Maksym Gorkij o stosunkach w Rosji. Maksym Gorkij kresli w swoim organie „Nowaja Żizn” pięknymi barwami obraz stosunków rosyjskich. Piszcie on, że proces rozkładu i demoralizacji na wsi rosyjskiej ciągle kroczy naprzód. Chłopi, zagarnawszy własność cudzą, walczą między sobą o łup. Żołnierze dopuszczają się wszelkich występków. Naprzykład, armia, która powróciła z Małej Azji przywlokła z sobą wielką ilość niewolnic, na które w Teodozji urządzono jarmark, biorąc od 25 rb. do 150 za niewolnicę. W Sebastopolu, Symferopolu i Eupatorji, mimo protestu sowieków, wymordowano mieszkańców dzielnic burżuazyjnych.